

**Błażej Szepliński, *Trzy oblicza Sawy Nemanjicia. Postać historyczna – autokreacja – postać literacka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2016, s. 344.**

Rastko Nemanjić czyli inaczej św. Sawa to niewątpliwie najwybitniejsza osobowość na Bałkanach przełomu XII i XIII wieku, zdecydowanie zbyt mało jednak doceniana w poza serbskiej literaturze naukowej. Tym bardziej godna pochwały jest inicjatywa młodego badacza z Łodzi dokładnego przeanalizowania życia, twórczości oraz literackiej kreacji (własnej i cudzej) tej postaci. Publikacja zatytułowana *Trzy oblicza Sawy Nemanjicia. Postać historyczna – autokreacja – postać literacka* składa się z czterech rozdziałów, uzupełnionych aneksem, obszerną liczącą 34 strony bibliografią, streszczeniem angielskim, indeksami oraz ilustracjami.

W problematykę zagadnienia wprowadza czytelnika szczegółowe, krytyczne omówienie źródeł i w mniejszym stopniu literatury przedmiotu, bogato jednak reprezentowanej w przypisach i bibliografii. Przy tak bogatej literaturze nietaktem byłoby doszukiwanie się jeszcze jakichś pominięć.

Sporą część książki zajmuje ustalenie życiorysu św. Sawy. Autor stara się w nim na nowo zinterpretować materiał źródłowy, polemizując z istniejącą już literaturą. Jest to rzetelne i krytyczne opracowanie, choć trudno doszukać się w nim naukowych rewelacji. Kilkakrotnie zdarza się Autorowi podważać poglądy ustabilizowane w opracowaniach, zwłaszcza podręcznikowych. Do takich należy poddawanie w wątpliwość ojcostwa Zawidy w odniesieniu do Nemanji oraz braterskich relacji między Nemanją a księciem Humu, Miroslavem. Opiera się tu Autor na występujących w łacińskiej relacji Ansberta określeniach *germani* w odniesieniu do Nemanji i Stracimira oraz *fratres* w odniesieniu do Nemanji, Stracimira i Mirosława, co oznacza, że nie musieli być oni rodzonymi braćmi, mogli być braćmi przyrodnymi lub stryjecznyimi. Ojcostwo Zawidy można uznać za pewne tylko w odniesieniu do Mirosława, dlatego nie ma, zdaniem Autora, pewności czy był też ojcem Nemanji. Na marginesie warto tu jeszcze dodać swoisty donos Vukana Nemanjicia do papieża Innocentego III z 1199 roku na bana Bośni Kulina o uleganie herezji wraz z żoną i siostrą, niegdyś małżonką zmarłego knezia Mirosława<sup>1</sup>. W dokumencie nie ma mowy o jakimkolwiek pokrewieństwie Vukana Nemanjicia i Mirosława. Oczywiście nie przesądza to sprawy, ale daje do myślenia. Ostatnio w historiografii bałkańskiej pojawiła się teza, że Mirosław i Nemanja byli spokrewnieni jedynie przez matkę. Warto zaznaczyć, że Autor nie przesądza kwestii czy Zawida był ojcem Nemanji, wydobyte na światło dzienne licznych wątpliwości jest jednak potrzebne, pokazuje bowiem dość kruche podstawy tezy dominującej w polskiej historiografii.

Podobnie niejasna dla Autora w świetle źródeł wydaje się postać Tihomira dość powszechnie uznawana za najstarszego brata Nemanji. Wątpliwości Autora są zrozumiałe, źródła średniowieczne bardzo rzadko pozwalają na jednoznaczną interpretację. Niemniej jednak przydało by się dodać, że są to problemy przez cały czas dyskusyj-

---

<sup>1</sup> A. Theiner, *Vetera monumenta Slavorum meridionalium historiam (sacram) illustrantia*, t. 1, Romae 1863, s. 6.

ne w nauce i popularność jakiejś tezy w opracowaniach podręcznikowych tej dyskusji bynajmniej nie zamyka.

Wiele uwagi zajęły rozważania dotyczące daty urodzin św. Sawy. Logika wywo-  
du i dogłębna analiza wszelkich informacji, które mogą rzucić nieco światła na ustale-  
nie tej daty są przekonujące, na marginesie jednak nasuwa się kilka uwag. Interesujące  
są relacje między Nemanją a Miroslavem. W świetle zachowanych dokumentów nie  
widać między nimi jakiegoś ostrego konfliktu, który miałby doprowadzić do utra-  
ty Humu przez Miroslava. Autor wysunął przypuszczenie, że Rastko mógł otrzymać  
inne ziemie, niż Hum, na co jednak nie mamy żadnego dowodu. Jeśli jednak istotnie  
władzą w Humie to wydaje się bardzo prawdopodobne, że jego usunięcie się do klasz-  
toru było sposobem na rozwiązanie dość niezręcznej sytuacji rodzinnej, zwłaszcza, że  
stryj Miroslav także miał synów. Wydaje się też, że prawdopodobnie Hum, a z całą  
pewnością Zeta, niezależnie od ich faktycznego podporządkowania przez Nemanję,  
były w końcu XII wieku traktowane jak osobne państwa, dlatego też zostały one wy-  
szereżónione w dokumencie dla kupców Splitu cytowanym na s. 36. Takiego sta-  
tusu nie miała Trawunia, być może dlatego nie została wymieniona, nie należy ra-  
czej wyciągać z tego wniosku, że „nie znajdowała się jeszcze w granicach państwa  
Nemanji”.

Nietrafne jest również stwierdzenie na s. 47, że mało prawdopodobne, by Nemanja  
planował uczynić Rastka swoim następcą, ponieważ miał dwóch starszych synów,  
którzy mieli pierwszeństwo do tronu. Ani w bizantyńskim kręgu kulturowym, ani  
w krajach domeny węgierskiej nie było zasady primogenitury w prawach do tronu.  
To zasada prawa salickiego przyniesiona przez łacinników, i niejednokrotnie faktycz-  
nie realizowana, nie była jednak prawem nigdzie na Bałkanach, może za wyjątkiem  
państw tworzonych przez krzyżowców. Nie przekreśla to oczywiście słusznych wą-  
pliwości Autora odnośnie prawdziwości informacji Domentiana dotyczącej zamiaru  
Stefana Nemanji przekazania najmłodszemu synowi władzy w Raszce.

Zupełnie otwartą wydaje się sprawa śmierci Streza. W tym wypadku Autor dość  
jednoznacznie rozgrzesza św. Sawę od jakiegokolwiek udziału w niej. A tymczasem  
sprawa bynajmniej taka jednoznaczna nie jest. Przypomnijmy, że według Teodozja,  
św. Sawa udał się do obozu Streza z misją pokojową. Gdy jednak perswazje nie da-  
wały rezultatu, zniecierpliwiony negocjator miał powiedzieć: „Koń gotów na woj-  
nę, z pomocą Boga, niech Bóg rozsądzi między nami”. Wypowiedziawszy te słowa  
św. Sawa wsiadł na konia i odjechał modląc się do Boga, by pokarał wroga. Jeszcze  
tej samej nocy Strez zmarł nagle w czasie snu. Przypadek? Może, ale śladem Ignacego  
Krasickiego „ja to między bajki włożę”. Modlitwy św. Sawy miały przecież niekie-  
dy dość specyficzny charakter, były np. niezbędne do utrzymywania stałego wycie-  
ku mirry z ciała św. Symeona. Niewątpliwie musiał on posiadać pewną wiedzę prak-  
tyczną w zakresie alchemii.

Kolejną sprawą, którą warto się zająć, to sprawa koronacji Stefana Nemanjicia,  
rozwijana tu głównie w kontekście dwóch życiorysów św. Sawy autorstwa Domentja-  
na i Teodozja. Domentian pisał o otrzymaniu przez Stefana Nemanjicia korony od pa-  
pieża, Teodozje o uroczystej koronacji dokonanej przez św. Sawę w obrządku pra-

wosławnym. Autor niesłusznie pisze, że informacja Domentiana nie znajduje nigdzie potwierdzenia. Wspomina o tym wydarzeniu diakon Tomasz ze Splitu:

W tym czasie [gdy król węgierski Andrzej II odbywał wyprawę krzyżową] władca Serbii i Raszki, Stefan, który zwał się wielkim żupanem, wysłał swojego posła do Rzymu i uzyskał od najwyższego duchownego Honoriusza koronę królewską. Ten wysłał legata ze swojego najbliższego otoczenia, który przybył i ukoronował go na pierwszego króla jego ziemi<sup>2</sup>.

Warto zaznaczyć, że legat papieski mógł co najwyżej przywieźć koronę i włożyć ją władcy na głowę, jednak nie mógł dokonać oficjalnej uroczystej koronacji, do tego bowiem niezbędny był własny hierarcha kościelny odpowiednio wysokiej rangi, a takiego wówczas w Serbii nie było. Nawet katolickie arcybiskupstwo w Barze pozostawało w tym czasie z jakichś powodów nieobsadzone. W tym kontekście starania św. Sawy o budowę własnej organizacji kościelnej były naturalną konsekwencją otrzymania korony przez brata. Zwrot ku prawosławiu to tylko pozorny dysonans i przedmiot dyskusji, wynikającej w dużej mierze z niezrozumienia specyfiki sytuacji religijnej na Bałkanach po IV krucjacie. Za wyjątkiem Epiru całe otoczenie Serbii było wówczas przynajmniej formalnie łacińskie, łaciński był patriarcha Konstantynopola, w łacińskim Królestwie Tessaloniki znajdowały się klasztory na Górze Athos (nie uznające jednak łacińskiego patriarchy). Jedynym dysponentem korony, do którego mógł się zwrócić Stefan Nemanjić był papież, zwłaszcza, że wielki żupan Raszki posiadał poważny argument w postaci opanowania królestwa Zety. Sawa sekundował bratu w tych staraniach, gdy jednak pojawił się problem budowy organizacji kościelnej zwrócił się tam, gdzie można było wówczas uzyskać najlepsze warunki i akceptację swojej osoby na stanowisko metropolity – do Nikei. Budowa i charakter cerkwi serbskiej, która dała podwaliny nie tylko pod potęgę i trwałość państwa serbskiego, ale także zachowanie serbskiej świadomości w czasach, gdy państwa tego zabrakło, świadczy o wielkim politycznym geniuszu św. Sawy.

Ciekawym zabiegiem Autora jest próba analizy przesłania ideologicznego fresków w Studenicy, a później także w Žiży. Niewątpliwie jest to ważny element kreacji ideologicznej podbudowy wczesnej państwowości serbskiej. Przy tej wnikliwej analizie nieco rozczarowuje dobór fotografii zamieszczonych zresztą na końcu książki. Przy bardzo dokładnym omówieniu programu ideowego fresków zdaniem Autora projektowanych przez św. Sawę, przydałyby się fotografie tychże fresków, by czytelnik mógł skonfrontować interpretację z obrazem. Zapewne fotografie z wnętrza cerkwi zwiększyłyby nieco koszty wydawnicze, ale warto inwestować w wartościową naukowo publikację, a książka Błażeja Szeflińskiego niewątpliwie taką jest.

Obok części historyczno-biograficznej książka zawiera krótką analizę dzieł św. Sawy, analizę najwcześniejszych biografii św. Sawy oraz dokonany przez Autora polski przekład fragmentów *Żywotu św. Sawy* autorstwa Teodozjusza Chilendarskiego. Całość można polecić polskim badaczom, zwłaszcza, że historia średniowiecznej Serbii nie jest na polskim rynku wydawniczym zbyt bogato reprezentowana.

*Ilona Czamańska*

<sup>2</sup> Thomas Archidiaconus, *Historia Salonitana*, ed. F. Rački, Zagrabiae 1894, s. 91.